HASHASHINS, CELA

Mam na sobie mała skazę
Brudnych melin
Tam pokażą Ci jak wyzbyć się nadziei
Zawsze było mi tam bliżej
Niż do Eli
Chyba przez to nauczyłem się być szczery

Diabeł nosi brudną fetę
A nie Prade (nie, nie, nie!)
Nie każdy się nadaje, żeby latać z nim na balet
Nie kończy się nad ranem
A w następny poniedziałek
A tak obiecywałeś, że na pewno nie tym razem

Ty jak chcesz to Ci pokażę te osiedla martwych marzeń
Gdzie rzuca się towarem by zarobić na mieszkanie
Gdzie, każdy Cię okłamie, chociaż nie miał tego w planie
Gdzie smutek chodzi w parze z kompletnym rozczarowaniem

Nie mogę spać, wiesz?
Nie ma nadziei
Chce pływać sam gdzieś w twojej pościeli
Kochanie kłam mnie
Kłam mnie i nie licz, że będzie fajnie
W jebanej celi nie mogę spać, wiesz?
Nie ma nadziei
Chce pływać sam gdzieś w twojej pościeli
Kochanie kłam mnie
Kłam mnie i nie licz, że będzie fajnie
W jebanej celi
W jebanej celi
W jebanej celi

Chłopcy tupią głośno gdy się boją
Nie wiesz co to spokój, przy mnie stojąc
Jeśli coś odjebałem, byłem sobą
Przepraszam chciałbym Ci zaśpiewać, a nie umiem jak ten typ z demonom

Nie mogę spać
Nie, to nie tak, że się boję wstać
Ośka miała tu nas chronić
A znów czuję się jak łach

Nie mogę spać
Twarze kumpli jak upiory
Gdzie jesteście kiedy nie mam nic
A byłem swój, przecież
Twarze kumpli jak upiory
Jak możesz spojrzeć w oczy wiedząc, że mi coś pierdolisz
W sumie chuj tam
To idzie na osiedla i podwórka
A jutro powtórka, kurwa

Nie mogę spać, wiesz?
Nie ma nadziei
Chce pływać sam gdzieś w twojej pościeli
Kochanie kłam mnie
Kłam mnie i nie licz, że będzie fajnie
W jebanej celi nie mogę spać, wiesz?
Nie ma nadziei
Chce pływać sam gdzieś w twojej pościeli
Kochanie kłam mnie
Kłam mnie i nie licz, że będzie fajnie
W jebanej celi

Nie mogę spać, wiesz?
Nie ma nadziei
Chce pływać sam gdzieś w twojej pościeli
Kochanie kłam mnie
Kłam mnie i nie licz, że będzie fajnie w jebanej celi